

Ekonomia | Problem z definicją aktualnych idei rozwoju świata

Nowy pragmatyzm Jak jest z nim naprawdę?



MARIAN GORYNIA

Jednym z pojęć robiących ostatnio karierę jest określenie „nowy pragmatyzm”. Zajął się nim między innymi Andrzej Koźmiński w bardzo interesującym i zachęcającym do refleksji tekście „Nowy pragmatyzm kontra nowy nacjonalizm” opublikowanym w „Rzeczpospolitej” 2 lutego 2017 r. Przeciwwstawienie pragmatyzmu i nacjonalizmu wydaje się na pierwszy rzut oka pociągające intelektualnie, gdyż wnosi pewną nowość do dyskursu publicznego. Ponadto na pozór nieźle pasuje do opisu sytuacji gospodarki światowej, gospodarek regionalnych i krajowych na początku 2017 r. Czy jednak taki sposób zarysowania osi spójności intelektualnego może być owocny w nowe idee, kreatywne w sposobie generowania diagnoz, ocen, wzorców i prognoz? Nasuwają się tutaj pewne wątpliwości.

Jak wiemy z historii, dyskurs społeczny podlega pewnym prawidłowościom, wśród których na czoło wybija się potrzeba generowania nowych idei, koncepcji, teorii, przekonań, wizji, paradigmatów. Te nowe kategorie pełnią jednocześnie wiele funkcji. Z jednej strony mogą opisywać i wyjaśniać rzeczywistość, w ten sposób przyczyniając się do jej lepszego zrozumienia. Z drugiej strony mogą stanowić swoiste benchmarki, z którymi porównujemy nasze rozumienie świata albo wzorce, rekomendacje, czasami ambicje, ideały, do których mamy zmierzać w działaniu. I wreszcie z trzeciej strony mogą one być użyteczne w przewidywaniu, prognozowaniu przyszłości.

Biorąc pod uwagę łącznie trzy wymienione funkcje, cho-



Prof. Grzegorz Kołodko przeciwstawia pragmatyzm nacjonalizmowi

do starych idei i nadawania im współczesnego znaczenia, na przykład przez dodanie przymiotnika „nowy”.

Czym jest nowy pragmatyzm?

Problem polega na tym, że jest to pojęcie ostatnio dość często pojawiające się w dyskusjach publicznych, ale w zasadzie słabo zdefiniowane albo raczej zdefiniowane w sposób wieloznaczny, nieprecyzyjny, rozproszony w różnych miejscach. Próby podawania jego rozumienia mają raczej charakter dość dowolny, intuicyjny i popularyzatorski. Jako że nie ja jestem twórcą tego określenia, też mam kłopoty z jego w miarę precyzyjnym rozumieniem.

Nasuwają się co najmniej dwa możliwe sposoby jego pojmowania. Po pierwsze, nowy pragmatyzm, jako że pojawił się w twórczości wybitnego makroekonomisty i polityka gospodarczego, jakim jest Grzegorz Kołodko, można by zaliczyć do doktryn, szkół, teorii ekonomicznych czy może tylko koncepcji polityki gospodarczej. Nasuwa się wątpliwość: do czego konkretnie? A może jest to pełnoprawna teoria naukowa spełniająca wszelkie wymagania? Z kategorią z jakiego poziomu abstrakcji mamy do czynienia? Z myślą o doprecyzowaniu znaczenia tego terminu postawiłbym więc pytanie: czym nowy pragmatyzm różni się od innych doktryn (teorii, szkół, koncepcji itp.)?

Trzeba by je wyliczyć, skrytykować i pokazać, pod jakim względem istnieje zresztą wiele analogii w stosunku do rozwoju badań naukowych – tutaj także co jakiś czas pojawiają się nowe teorie, nurty, szkoły, paradygmaty, podejścia i stanowiska badawcze, które zmierzają do wyparcia wcześniejszych. Tak następuje postęp w nauce. Ale podobnie silna jest też druga prawidłowość, którą można by nazwać tendencją do wracania

do starych idei i nadawania im współczesnego znaczenia, na przykład przez dodanie przymiotnika „nowy”.
puszczać, że o ustawieniu nowego pragmatyzmu w takiej roli chodzi Kołodko. W tym wypadku należałoby omówić najważniejsze założenia koncepcji krytykowanej, którą nowy pragmatyzm ma zastąpić, pokazując jej słabości, a potem przedstawić explicite koncepcję proponowaną, czyli nowy pragmatyzm. Ale w wykonaniu tego zadania nikt nie zastąpi Kołodki. Autor Strategii dla Polski pisze w swojej książce: „Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości”, że pragmatyzm jest fundamentalną, niezbywalną cechą racjonalnego gospodarowania. Jego zdaniem „Potrzebny jest pragmatyzm sprzyjający wielokulturowości i wychodzący z systemu wartości, które sprzyjają partycypacyjnej globalizacji, spójności społecznej i zrównoważonemu rozwojowi”.

Jak można rozumieć ideę nowego pragmatyzmu?

Z pewnością trudno będzie wypracować jednoznaczna opinię na temat postawionej na samym wstępie pytania, siemniej podjąć takiej próby wyjawiać się pociągające. Aby uszczególnić przed zarzutem zbyt ogólności rozważań, proponuję, by tytułowe pojęcia odnieść przede wszystkim do zagadnień ekonomicznych, a tylko w zakresie niezbędnym w jakimś stopniu także do społecznych i politycznych.

Warto postawić dwa pomocnicze pytania. Odpowiedź na nie może rzucić więcej światła na zarysowany dyalekt.

■ Co oznacza nowy pragmatyzm i czym się różni od (starego?) pragmatyzmu?

■ Co oznacza nowy nacjonalizm i czym się różni od (starego?) nacjonalizmu?

W przywołanej książce Kołodki znalazł się nawet rozdział zatytułowany „Nowy pragmatyzm, czyli ekonomia umiaru”. Ale nie podano tam niestety jednej, zwartej i rozbudowanej

definicji tego terminu. W rozumieniu Kołodki Nowy Pragmatyzm można traktować jako formę społecznej gospodarki rynkowej utożsamianą z koncepcją autentycznego postępu społeczno-gospodarczego, z którego owoców jak najwięcej powinny czerpać masy ludzi, a nie wąskie kręgi kierujące się partykularnymi interesami oraz ich dobrze opłacani lobbyści w polityce, mediach i nauce”.

W wielu miejscach w tym rozdziale nowy pragmatyzm pojawia się wielokrotnie, ale za każdym razem są to nieco inne odniesienia jego znaczenia. Podajmy jeszcze jedną: „Zaspokojenie potrzeb w sposób satysfakcjonujący ludzi to cele rozwoju zgodne z wartościami, którym podporządkowany jest Nowy Pragmatyzm”. Albo: „Muszą być opłacalne, ma być legalnie, nie może być niemoralne – to trzy święte zasady nowego pragmatyzmu”.

Z kolei we wspomnianym tekście opublikowanym w „Rzeczpospolitej” Koźmiński nawiązuje do nowego pragmatyzmu, wiążąc go z nazwiskiem Kołodki, który – jak to już zasygnalizowano – od kilku lat posługuje się tym pojęciem w swoich pracach. Prowadzone są na ten temat debaty, organizowane są konferencje, w 2016 r. powstała książka pod redakcją Macieja Bałtowskiego pt. „Ekonomia przyszłości. Wokół nowego pragmatyzmu Grzegorza W. Kołodko”. We wstępie do tej książki Bałtowski podjął wartościową próbę odtworzenia i uporządkowania rozproszonych znaczeń nowego pragmatyzmu. Ale ma ona przecież charakter wtórny, jest zaledwie subiektywną, autorską interpretacją tego, o co chodzi Kołodko. Należy więc powtórzyć jeszcze raz: grzech pierworodny związany z postępowaniem się tym nośnym pojęciem polega na tym, że jest ono stosowane raczej w trybie intuicyjnym, niż do końca sprecyzowanym i w konsekwencji dwuznacznym. Jak sądzę, nowy pragmatyzm ma być synoni-

mem zdrowego rozsądku i choćby dlatego zasługuje na pozytywną konotację. Grzegorz Kołodko nie zdefiniował jednak tego terminu dostatecznie jasno i konkretnie, aby można było czynić dość swobodnie i uznaniowo.

W tekście Andrzeja Koźmińskiego uderzyła mnie skłonność do wiązania czy nawet utożsamiania pragmatyzmu (nowego?) z globalizacją. Jestem przekonany, że ta utożsamność jest myląca, wprowadza w błąd i może powodować zamieszanie pojęciowe. W sensie ekonomicznym globalizację można w uproszczeniu traktować jako proces wzrostu powiązań gospodarczych między państwami. Oznacza ona po prostu postępujący rozwój współpracy gospodarczej. Oczywiście globalizacja jest procesem daleko wybiegającym poza sferę ekonomiczną, ale nie będziemy tutaj szerzej się tym zajmować.

Aby proces globalizacji mógł zachodzić, konieczne jest przestrzeganie zasady swobody prowadzenia działalności gospodarczej w skali międzynarodowej, a właściwie światowej. W tym sensie globalizacja jest siłą (bliską liberalizacji) stosunków gospodarczych między państwami. Tak więc stawiając znak równości między nowym pragmatyzmem a globalizacją, Koźmiński zbliża się do konkluzji, że nowy pragmatyzm wiąże się z liberalizacją, od której niedaleko do liberalizmu.

Znając poglądy Kołodki, boję się, że mógłby na taką – logiczną moim zdaniem – interpretację relacji między globalizacją a nowym pragmatyzmem nie zdecydować wyrazić zgody. Trudno mi sobie wyobrazić Kołodkę podpisującego się pod wątkiem, że forsowany przez niego nowy pragmatyzm impuluje liberalizm, w który wpisana jest przecież stosunkowo mała rola interwencji państwa w gospodarce. Powstała tutaj zresztą dodatkowy i trudny do rozstrzygnięcia dyalekt: czy to liberalizm napędza globalizację, czy też procesy globalizacji

wymuszają coraz to większą liberalizację międzynarodowych stosunków gospodarczych.

Drugie z rozważań przez Koźmińskiego pojęć to nowy nacjonalizm. Jeśli by zgodnie z przyjętym założeniem skupić się na kwestiach ekonomicznych, to bardziej odpowiedni byłby tutaj chyba termin protekcjonizm, oznaczający ochronę własnej gospodarki przed konkurencją zagraniczną. Jednakże nie zawsze musi tak być, gdyż nacjonalizm może oznaczać także aktywną pomoc podmiotom krajowym, a nie tylko reaktywną ochronę w rywalizacji z konkurentami zagranicznymi.

Jak to się ma do nowego pragmatyzmu? Otóż wcale nie musi być tak, że zastosowanie przez jakieś państwo pewnych środków protekcjonistycznych (na przykład cel, innych opłat, kontyngentów) kłóci się z nowym pragmatyzmem. Wprost przeciwnie, wydaje się, że nowy pragmatyzm dopuszcza, a być może nawet rekomenduje przejściowe zastosowanie wręcz protekcji albo wsparcia dla krajowych podmiotów z myślą o zapewnieniu im lepszej pozycji w konkurencji z podmiotami zagranicznymi w przyszłości (na przykład przypadek tzw. infant industries, czyli branż nowo powstałych, którym państwo decyduje się pomagać w rozwoju).

Jakie wnioski?

Jak sądzę, przedstawione wyżej w wielkim skrócie domyslnie interpretacje nowego pragmatyzmu i nowego nacjonalizmu nie są pozbawione sensu, a jednocześnie nieco podważają opozycję pomiędzy tymi określeniami wyrażoną w tytule artykułu Koźmińskiego.

Wydać się więc, że kontynuacja zasygnalizowanego wręcz sporu nie będzie możliwa dopóki, dopóki Kołodko nie podejmie się wyczerpującego, uporządkowanego, po prostu lepszego zdefiniowania pojęcia nowego pragmatyzmu. Moje intuicyjne pojmowanie tego terminu wskazuje na to, że warto podkreślić między innymi elastyczność, adoktrynarność, realizm i liczenie się z rzeczywistością, zdrowy rozsądek, podejście mieszane, awanrunkowane kontekstem, a nie demagogią, dogmatami i uprzedzeniami.

Ponieważ u Kołodki nowy pragmatyzm odnosi się – w moim rozumieniu – przede wszystkim do polityki gospodarczej, to również dobytym terminem opisującym to, o co mu chodzić, mogły być eklektyzm.

Znając poglądy Kołodki, boję się, że mógłby na taką – logiczną moim zdaniem – interpretację relacji między globalizacją a nowym pragmatyzmem nie zdecydować wyrazić zgody. Trudno mi sobie wyobrazić Kołodkę podpisującego się pod wątkiem, że forsowany przez niego nowy pragmatyzm impuluje liberalizm, w który wpisana jest przecież stosunkowo mała rola interwencji państwa w gospodarce. Powstała tutaj zresztą dodatkowy i trudny do rozstrzygnięcia dyalekt: czy to liberalizm napędza globalizację, czy też procesy globalizacji

na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu

RZECZPOSPOLITA

PISALISMY O TYM:

Nowe podejście do ekonomii.

Nowy pragmatyzm kontra nowy nacjonalizm

2 lutego 2017 r.

archiwum.rp.pl

dzi o to, by ludzie potrafili sobie lepiej radzić z otaczającym ich światem, panować nad nim intelektualnie i w dłuższej perspektywie czynić go funkcjonalnym z antropocentrycznego, czyli ludzkiego punktu widzenia. Ogólnie można to nazwać postępem społecznym. Pod tym względem istnieje zresztą wiele analogii w stosunku do rozwoju badań naukowych – tutaj także co jakiś czas pojawiają się nowe teorie, nurty, szkoły, paradygmaty, podejścia i stanowiska badawcze, które zmierzają do wyparcia wcześniejszych. Tak następuje postęp w nauce. Ale podobnie silna jest też druga prawidłowość, którą można by nazwać tendencją do wracania